Ner 41. ROK 1838. WTOREK 20 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Eleonory Panny.

Imiona sławiańskie.
Jutro Ounsławe.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Réaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27 " 9.''' 507	— 13°, 1	0," . 88	Zpł. zachodni średni	Pochmurno	Snieg
10 2	10, 732	— 7, 5	0, 03	,, słaby	,,	
10	11, 697	— 12. 8	0, 91	Pł. Zachodni słaby	,,	

Część Polityczna.

— Paryż 3 Lutego. —

Zdaje się, że przedmiot subsidiów dla Hiszpanii, zrządził zatrudnienie w gabinecie. Pan Molé, który dawnym, od czasu cesarstwa datującym zwyczajem, chciałby utrzymać wpływ Francyi na zewnątrz, pragnie szczerze dać tego rodzaju pomoc krystynistowskiemu gabinetowi, lecz znajduje upornego przeciwnika w panu Montalivet, którego wspierają członkowie dawnego gabinetu doktrynerskiego pp. Barthe i Salvandy, oraz ministrowie wojny i marynarki.

Księgarze podali petycyę do izby deputowanych, ażeby odłożono votum względem kolei żelaznéj z Bruxelli do Paryża, na tak długo, dopóki niezapadnie prawo zabraniające pod karą konfiskaty wprowadzenia książek francuzkich do Francyi, w poparciu wniosku swego utrzymują oni, iż gdy może być że koléj żelazna jakie dwa lub trzy kroćstotysięcy cudzoziemców więcéj corocznie do Francyi sprowadzi, przeto każdy z nich nie potrzebuje jak jeden exemplarz dzieł przedrukowanych w Bruxelli, mieć w kieszeni, ażeby cały handel francuzki odrazu zrujnować.

Wieczory dawane u xięztwa Orleans, stały się przedmiotem rozmów w stolicy, ze względu na dobór towarzystwa, uprzejmość gospodarza i gospodyni, oraz na panujące w zabawie gust i swobodność. Uważano, że xiężna Orleans oddaliła się z grona bawiących kilka razy nie tańcując wcale, co dworzanie przypisują skutkom skaleczenia nogi, nie poważając się domyślać aby to było z powodu zmienionego stanu xiężny, zapowiadającego powiększenia liczby członków dynastyi lipcowéj.

— Dnia 4 Lutego. —

Donoszą o następującém zdarzeniu które jest skutkiem panującego zimna. Na wybrzeżu pod Seignosse w depart. Landes, pokazały się w zeszłym tygodniu, chmary ptastwa wodnego a najwięcéj kaczek dzikich, ale tak zmęczone a nawet nieledwie skośniałe, że już lecieć niemogły. Mieszkańcy okoliczni nałapali ich rękami nadzwyczaj wiele, tak,

że na jednego właściciela po 500 sztuk przypadało. Przeszło 20,000 sztuk tego ptastwa tym sposobem ułowionego, posłano zaraz na targ do Pau, Tuluzy i do Bordeaux, gdzie prawie za bezcen sprzedawane było.

Słychać, że będzie przedstawiony izbom projekt do prawa względem wyznaczenia 10 mil. franków na koszta muzeum wersalskiego. *Temps* ubolewa, że nie słychać nic o projekcie ukończenia pałacu Louvre ani o otwarciu stósownego lokalu na pięcioletnie wystawy płodów przemysłu i na jednoroczne wystawy dzieł sztuki. — Jednoczesne napaście na pana Dupin, ze strony *la Presse, Journal général de France* oraz *Journ. de Paris*, zdają się być skazówką, że prezes izby deputowanych nie jest przychylny powyżej przytoczonemu żądaniu pieniężnemu.

Z Tulonu donoszą pod 30 z. m., o przybyciu tamże eskadry kontradmirała Lalande, który dopełnił danego mu zlecenia.

— *Algier* 19 *Stycznia.* —

Wojsko Abdel-Kadera wkroczyło na 2ch punktach w granicę teritoryum francuzkiego dopuściwszy się ucisku nietylko przeciwko tak zwanym Nougbaz i Qued Zeitun, ale i przeciwko dwom innym pokoleniom. Rząd algierski przedsiewziął natychmiast wszelkie w mocy jego będące środki, ażeby poskromić emira i ukarać podobne pagwałcenie traktatu. Nie masz wątpliwości że zajęcie miast Blida i Coleah położyłoby hamulec dumie emira, lecz on intrygował już tyle u naczelników obu tych miast, że teraz prędzéj zdrady z ich strony aniżeli pomocy spodziewać się można. Przyznanie władztwa emirowi, spokojność w jakiéj go przez tak długi czas pozostawiono, pieniądze jakie przez narzucone monopolia zbiera, wszystkoto powiększyło znacznie wpływ jego w całym kraju, a ta okoliczność sprawia, że walka z nim będzie teraz trudniejsza aniżeli była przed układami nad Tafną. W prowincyi Oran znikł handel i niemasz żadnéj uprawy; wszystkie zapasy zależą tam od dowolności ajentów Abdel-Kadera. Jego nowi poddani w Tlemecenie, najprzemyślniejszém mieście w całym bejliku, nie mogą z nikim innym prowadzić handlu tylko z Maroko i to za poprzedniem opłaceniem się za to emirowi. Słychać, że w skutku ugody zawartéj z Maroko, wszystkie korzyści handlu nadbrzeżnego będą wyłączną korzyścią Abdel Kadera.

— *Dnia* 20 *Stycznia.* —

Arabowie przybywający z prowincyi Titteri, powiadają, że Abdel-Kader był w mieście Medeah, zkąd wyruszył na czele wojska do Miliana. Niektóre oddziały jego konnicy, posunęły się aż do północnéj pochyłości Atlasu, rabując znajdujące się w tamtéj stronie pokolenia, a nawet przekroczyli granicę francuzką. Ale emir pospieszył zaraz z przeproszeniem, zapewniając, że nadwerężający tym sposobem traktat działali bez jego rozkazu. W listach swoich do marszałka Valée, wyraża się zawsze Abdel Kader z oświadczeniem pokoju, wiemy tymczasem że w mowie do ludów swoich co innego śpiewa. Tam nie tai się on z swemi chciwemi chwały planami, zapewniając, że nielęka się wojny z Francuzami, zapowiadając oraz że wybije niezadługo godzina, w któréj obejmie panowanie nad wszystkiemi pokoleniami w których językiem arabskim mówią.— Pułki, które wysłane były bezzwłocznie w miejsca zagrożone, już wszystkie wróciły, z wyłączeniem jednego tylko batalionu pod dowództwem walecznego Levaillant, który pozostał w Reghaia. W calém tém poruszeniu, niedano ani jednego wystrzału. Pokolenia mieszkające w teritorium francuzkiem, były wielce uradowane z wojska posiłkowego; kilka innych, które zostawały u Abdel-Kadera, przeniosły się pod opiekę francuzką którą im chętnie marszałek Valée zapewnił.

— *Marsylia* 28 *Stycznia.* —

Zawinął tu z Algieru okręt *Cerberus.* Dowiadujemy się z listów które przywiózł, że

między Arabami którym niedawno kazał Abdel-Kader głowy poucinać, znajdowało się kilku szejków, którzy udawali się do Algieru celem wywiedzenia się czy według traktatu z uad Tafny, należyć będą do emira czyli też do rządu francuzkiego. Ta z ich strony wątpliwość, była w oczach emira zbrodnią godną ukarania śmiercią. Prawem odwetu kazał marszałek Valée uwięzić 15 takich Arabów, którzy mieszkając w teritoryum francuzkiém, jeździli do Abdel-Kadera. Między temi jest Mustafa Ben Chargny dawniejszy hakam w Blidah, którego wierność jest mocno podejrzana Francuzom. Wtenczas kiedy *Cerberus* odpływał, rozpoczął emir układy względem ustąpienia z Blidah. Zgodzono się, że to miasto będzie oddane Francuzom w marcu, ażeby tym mieszkańcom, którzyby nie chcieli zostawać po rządem francuzkim, dać czas do namysłu i uporządkowania interesów.

Ostatnie doniesienia z Oran, przedstawiają stan małéj kolonii wojskowéj w Miserghin, niedawno zaprowadzonéj, bardzo pomyślnym, spahów saś jako chętnie oddających się rolnictwu. Niemniéj chętnemi do uprawy gruntów pokazują się także żuawowie, którym nateraz dostały się okolice mniéj żyzne jak spahom. Ogłoszony został rozkaz dzienny, zapewniający wszystkim żołnierzom dymissyonowanym, osiadać pod Oran pragnącym, nietylko grunta, ale bydło i jednoroczną we wszystkiém zapomogę. Odkrycie nowych studzien i źródeł, dostarczających podostatkiem wody, jest wypadkiem z wielu względów wielce ważnym.

Przez ostrożność aby być zaopatrzonym w mięso dla wojska na wszelki nieprzewidziany wypadek, zakupił rząd w Algierze już teras 25,000 sztuk bydła.

— *Pizo* 19 *Stycznia.* —

Mówią tu teraz bardzo mocno o utworzeniu z krajów włoskich konfederacyi włoskiej na sposób niemieckiéj, któréj rezydencyą byłoby miasto Bologna albo Ferrara. Czas przekona, jak dalece może być prawdziwą ta wieść, już nieraz powtarzana.

Listy prywatne z Neapolu donoszą, że przyczyną oddalenia z tego kraju, szambelana królowy matki, pana Schmukher, jest sekretne małżeństwo tegoż z pewną pierwszego znaczenia osobą.

ROZMAITOSCI.

Napoleon w Rochefort.

Mój pobyt w domu jenerała Besson w Alexandryi, skojarzył niezadługo przyjacielskie między nami stosunki, w skutku których dał mi ten zacny mąż nie jeden dowód ufności swojéj. Między innemi udzielił mi dnia pewnego po długich między nami rosprawach, pamiętniki przez siebie napisane, z pozwoleniem podania ich do wiadomości powszechnéj, czego dotąd mimo najusilniejszéj namowy wielu znakomitych osób, uczynić się wzbraniał. Pismo pana Besson jest bardzo ważne, wyjaśnia bowiem szczegóły pewnéj okoliczności dotąd w historyi Napoleona niedosyć znanéj, to jest udziela dokładną wiadomość o pobycie tegoż w Rochefort o czém ani Las-Cases, ani Gourgaud, an Norvins nie wspominają. Wreszcie, przyczyniła się dotego, że tak powiedzieć można, myśl romantyczna, jaką cesarz powziął był o szlachetności angielskiéj. Jakkolwiekbądź, jest rzeczą niewątpliwą, że sława Napoleona, nie ucierpiała na tém nic wcale. Koniec jego wielkiego zawodu, jest dziś bez porównania więcéj tragiczny, jedna mu zarazem niewątpliwie największe w potomności zajęcie aż do ostatniéj chwili jego, aniżeli gdyby był w Ameryce lub w Anglii zniknął w prozaicznym życiu prywatnego człowieka. Nowe wystąpienie na widownię świata historycznego, byłoby dla Napoleona już wtenczas niepodobném. Tak więc chociaż opuściło go szczęście, to pozornie tylko, bo chwała jego mimo twardego doświadczenia, utrzymała

się nietknięta i nienaruszona, co dosyć jest dla tego kto dla potomności żyje.

Podając w tłumaczeniu do wiadomości powszechnéj pismo Bessona, pełne prawéj prostoty, rzetelności i naiwnego sposobu wysłowienia się, było mojém staraniem oddać je jak najwierniéj, ażeby przez żadne przydatki na wartości swojéj nie straciło. Dla czytelnika lubiącego się zastanowić, będzie to dostateczném i nic zapewne uwagi jego nie ujdzie.

* * *

Dnia 5 lipca rano, przybył cesarz do Rochefort. Byłem natenczas porucznikiem okrętowym, przydzielonym do głównego sztabu marynarki. Widząc, że dowódzca dwóch fregat; które rząd tymczasowy do rozporządzenia cesarskiego zostawił, nie miał bynajmniéj chęci narazić się aby dopełnić obowiązku świętego, to jest wystawić wszystko a nawet życie własne, byle tylko cesarza z rąk nieprzyjacielskich ocalić, powziąłem natychmiast myśl wystąpić w jego miejscu, ofiarować się cesarzowi z przewiezieniem go do Ameryki na jednym z krętów teścia mego, które na początku 1825 roku, pod moim nadesłał mi adresem. Tajemnicę i plan powzięty, powierzyłem najprzód żonie mojéj (1), któréj odpowiedź, zgadzała się zupełnie z życzeniem jakie mnie przejmowało. »Cesarz (rzekła do mnie), znajduje się w takiém położeniu, że uwolnić go z takowego, nie może być jak tylko najwyższym dla każdego zaszczytem. Ofiaruj mu najlepszy z pomiędzy okrętów ojca mego i sam bądź jego dowódcą, jeżeli tylko na to przystanie. Co się mnie dotycze, bądź spokojny i nie troszcz się wcale; chociaż przewiduję, że użyją wszelkich środków aby mi dokuczyć. Jestem gotowa raczéj na wszystko się poświęcić, aniżeli być tobie przeszkodą w wykonaniu tak wielkiego czynu.« — Udałem się nietracąc czasu do marszałka Bertrand, którego znać już nieco dawniéj miałem szczęście, i powierzyłem mu zamiary moje. Tego jeszcze wieczora przedstawiono mnie cesarzowi, który przyjął podany projekt, zrobiwszy w nim poprzednio małoznaczące zmiany. Zawarłem zaraz potém udany kontrakt z hrabią Las-Cases względem okrętowego ładunku. Dla ludzi (armateurs) mojego statku, nieżądałem innego wynagrodzenia prócz zwrotu kosztów żeglugi. Pan Bonnefoix, prefekt marynarki piątego okrętu, dał także pozwolenie swoje; jakoż od tego zacnego męża, którego postępowanie w téj okoliczności, było równie chwalebne jak przy wszystkich innych jego całego życia, otrzymałem urzędowy rozkaz: abym postępował zupełnie według woli cesarza, i przewiózł go gdyby tego żądał do Zjednoczonych Stanów, Ameryki północnéj, następnie żebym wrócił i zdał mu raport z powierzonego zlecenia. *(D. c. n.)*

(1) Besson pojął za żonę córkę bogatego Duńczyka.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Lutego.

Steklacz Jan, Laskowski Roch, z Polski; — Pisarzewski Teodor, z Galicyi; — Hartmann Wilhelm, Bernicki Adolf, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Skrzyński Alexander, Bobrowski Włodzimierz, Szymankiewicz Jan, Lange kur., do Galicyi.

Doniesienie.

Józef hrabia Bystrzonowski obywatel Królestwa Polskiego, przybywszy tu do wolnego Miasta Krakowa na zamieszkanie przez czas pewny, zawiadomia i ostrzega wszystkich w ogólności, i wszelkiego wyznania osoby, iż jak nigdy dotąd żadnego kredytu od nikogo niepotrzebował, tak i na dal potrzebować wcale nie będzie, owszem, jak wszystko zawsze gotowemi pieniędzmi płacił punktualnie, tak i nadal płacić regularnie będzie, aby więc nikt tłomaczyć się nie mógł nieznajomością lub niepewnością, podaje się to ostrzeżenie po trzy kroć do powszechnéj wiadomości. Działo się w Krakowie dnia 17 lutego 1838 roku. (3r.)